Bartek "Voyager" Dramczyk (czerwiec 2007)

Benedykt Dziubałtowski

(c) Polski Portal Amigowy (www.ppa.pl)

Dziękuje, że zgodziłeś się porozmawiać ze mną. Na wstępie proszę o przedstawienie się oraz powiedzenie kilku słów o sobie.

Bartek Dramczyk. Urodziłem się w ciekawych czasach (załapałem się na epokę 8-bitowców) we Włocławku. Obecnie mieszkam ze swoją ukochaną w Warszawie i pomiędzy kolejnymi wybrykami (a to party, a to kolejny zakup na Allegro) wiodę sobie całkiem spokojne życie.

W jaki sposób zainteresowałeś się Amigą?

Przygodę z komputerami zaczynałem od 8-bitowców. Pierwszy był ZX Spectrum+ w szkolnej pracowni, potem Amstrad i C64, który okazał się największym odkryciem. W czasie gdy Amigi zaczęły panoszyć się na rynku były maszynami marzeń - drogie, ekskluzywne i niesamowite. W sumie to przez wyjazd do Warszawy, spotkanie Klaudiusza Dybowskiego i prace w C&A (no i ma się rozumieć giełdę na Grzybowskiej), A500 stała się moim drugim, kupionym kompem (po C64). Później była A1200, A3000, A4000T i cała masa innych wynalazków, których nawet nie liczę (NeXT, Sam Coupe, dziesiątki klasycznych konsol od Nomada, przez Jaguara, Cdi...). Tak, po części jestem kolekcjonerem, ale zawsze najbliżej bylo mi do trzech maszyn: Commodore 64 (do dziś bawię się w pisanie SID-ów), ZX-a (właśnie się uczę pisać muzyczki na AY) i Amigi (też od lat muzykuję). Pecet też stoi w domu, choć pojawił się późno (w 2004 roku) i ma na pokładzie dwa oldskoolowe elementy: HardSida Quattro oraz wiecznie podpięta po kablu 1541.

Do czego używałeś Amigi?

Od wielu lat jestem związany z demosceną. Amiga wciąż służy mi do oglądania dem, czasem dłubania w AHX/THX oraz zabawy - WHD + setki klasyków. Niestety moja A4000 (długo składana) właśnie padła i czeka mnie prawdopodobnie kolejny słony wydatek. Na razie trzeba będzie przemęczyć się na A1200.

W jaki sposób trafiłeś do redakcji C&A?

Przypadek za przypadkiem. Mój dobry kolega z czasów C64 znał osobiście Klaudiusza Dybowskiego, do którego to we wczesnokomputerowych czasach przyjeżdżałem po tony literatury do C64. Kiedy przyjechałem do Warszawy studiować i wpadłem do Klaudiusza z odwiedzinami, okazało się, że już zmontowali redakcję i właśnie szykują się do wydania pierwszego numeru C&A. Brakowało jakiegoś materiału na 1/2 strony. Usiadłem i napisałem tekst Kameleon (zresztą złośliwy dla Amig). I okazało się, że potrafię pisać, co zresztą zaważyło na dalszych moich wpisach w CV (Amiga Magazyn, ACS, Magazyn Internet, Bajtek, Top Secret). Przez pewien czas pracowałem jako admin przy Linuksach, no ale skończyło się na powrocie do pisania, tym razem do tworu zwanego Komputer Świat/Niezbędnik/Ekspert, ale ostatecznie wylądowałem w załodze miesięcznika dla mężczyzn o nazwie CHIP.

Jak wspominasz postać Wielkiego Wodza (redaktora naczelnego C&A)?

Wielki Wódz, czyli Krystian Grzenkowicz (wcześniej rednaczem był Klaudiusz Dybowski). Obaj mieli nieco inne podejście do pracy redakcyjnej, ale wykonywali tę robotę sumiennie i z werwą. Zreszta do dziś najlepiej wspominam pracę w C&A, Amiga Magazynie... no i na razie w CHIP-ie.

Co skłoniło Cię do przejścia z C&A do MA?

Zamknięcie C&A, choć wciąż pracowałem w wydawnictwie Bajtek (później AVT Korporacja) przy Top Secrecie, Bajtku i Magazynie Internet. Tak naprawdę bliżej było mi do Amig i C64.

Jaka atmosfera panowała w redakcji, gdy w 1995 roku w październiku ogłoszono zamknięcie C&A? Jakie były komentarze na ten temat w redakcji?

Nam (autorom) nie było miło, w końcu straciliśmy pismo, z którym zdążyliśmy się zżyć, ale decyzja wydawnictwa była logiczna. Rok wcześniej padł Commodore i raczej nic nie wskazywało, żeby rynek Amig mógł podnieść się z kolan. I rzeczywiście, dziś z perspektywy 12 lat widać to wyraźnie - Amiga pozostała kompem dla hobbystów... i sceny. I dobrze się stało. Dziś nie każdy może zakosztować tego smakołyku. Jest dla wybranych, bo nie dosyć, że wciąż drogi (za solidną A4000 z PPC i CVPPC trzeba wydać minimum 3000 PLN), to jest to maszyna dla wybrańców, nie każdy dziś opanuje zawiłości AmigaDOS-u, Workbencha, tony kabli, przejściówek (to akurat najbardziej wk... cecha rozbudowanej A1200). Zresztą, każdy z Was odczuł to na własnej skórze. Tak czy tak, A4000 a A1200 to tak jak niebo i piekiełko. Sytuacji nie uratował Pegasos i AmigaOne. Pierwszą z tych maszyn znam i mimo ewidentnego postępu, to już nie to samo co klasyk.

Bartek "Voyager" Dramczyk (czerwiec 2007)

Benedykt Dziubałtowski

(c) Polski Portal Amigowy (www.ppa.pl)

Jak wspominasz pracę w Magazynie Amiga oraz postać Marka Pampucha?

Bardzo dobrze. Marek ma ogromna charyzmę, dawał też ludziom ogromną swobodę w pracy nad materiałami.

Kiedy zostałeś redaktorem ACS i w jaki sposób się to stało?

Właściwie wszystkie redakcje nawzajem się znały. Nie było kiedyś czegoś takiego jak zakaz pracy w konkurencyjnej redakcji. A, że ja pisałem dużo i amigowym graczem byłem, to po spotkaniu z Rafałem Belke jakoś to wyszło. Rafał aktualnie (o ile nic się nie zmieniło) pracuje w Playu.

Opowiedz szerzej o swojej działalności scenowej.

Po pierwsze muzyka. Od ok. 1992 roku "pracuję nad sobą" i wypuszczam jakąś prace (na początku mody, teraz głównie MP3 i SID-y). Uczestniczę w "scenowaniu" czynnie pomagając organizować imprezy (pomagałem i przy Amiga Show, Symphony, Xenium, IO4, obecnie Riverwash i obiecuję, że będzie sporo ciekawych akcentów amigowych).

Może pojawisz się na jakieś amigowej imprezie np. Amizaduszki, Amimajówka?

O mało co nie pojechałbym na Amimajówkę z Tygrysem. Jedyne czego brak do takiego wyjazdu to najczęściej: czas i kasa. No ale w końcu się uda.

Jaka jest twoja ulubiona gra na Amigę?

Amberstar, Ambermoon, Gobliiins, Secret of the Monkey Island I i II i cała tona innych przygodówek i cRPG-ów, tudzież pinballi. Mam i swój ulubiony tytuł na PC - Painkiller w wersji online.

Co czułeś, kiedy ostatnia papierowa, amigowa gazeta eXec upadła?

To była naturalna konsekwencja padu Commodore. Cóż, gazetami rządzi rynek - nie sprzedaje się, znika. Ale od czego mamy portale? Powiedzmy, że ewolucja sieci spowodowała to, że drukowane gazetki nie są już niezbędne.

Czym dla Ciebie jest na dzień dzisiejszy komputer Amiga?

Sporym kawałkiem życia i prawdopodobnie najbardziej dopieszczonym w domu komputerem. To prawda, że pracuję głównie na pececie, ale każde odpalenie Amigi zawsze zaskakuje mnie pozytywnie jednym i tym samym - jak zgrabny i szybki OS ma to cacko.

Pracowałeś w C&A, które padło. Pracowałeś w MA, który padł. Pracowałeś w ACS, który też padł. Zdaję sobie sprawę, że za każdym razem były to ciężkie przeżycia. Czy w jakiś sposób odbiło się to na twojej psychice?

Co nas nie zabije, to może tylko wzmocnić. Ja miałem to szczęście, że szybko znajdowałem inną pracę, a w pionierskich czasach jeszcze nie byłem obłożony toną rachunków. Zachowałem wyłącznie te dobre wspomnienia. Zdecydowanie gorzej wspominam za to ostatnie dwa lata pracy w Axel Springer Polska. Jednak duże korporacje i korporacyjny styl pracy to nie dla mnie.

Jakie lubisz piwo?

Ha, może w tym miejscu się wykażę - Grimbergen Double. A z rodzimych - Dębowe.

Jakiego koloru jest Twój samochód?

Przezroczysty. Nie mam. Jeżdżę na bilecie 90-dniowym. Dużo czytam, a zarabianą kasę wydaje na: książki, swoją ukochaną, płyty (w sumie słucham tylko jednej kapeli - Paradise Lost), komputery, gry na Lynxa i Jaguara. W tym wszystkim nie ma już kasy na samochód.

A Twoja Amiga?

A4000T (big tower micronik) - bielutka, choć na razie nieczynna, A1000 - pożółkła i sprawna, A600 - w częściach bo zaczepy na obudowie popękały, CDTV - czarna jak noc. Dodajcie do tego porozrzucany tu i ówdzie zestaw C64 (brązowy), C128D (kremowy), no i biało-szarą klawiaturę MIDI - też od Commodore...

Czy często zaglądasz na nasz portal?

Tak, zaglądam na PPA praktycznie codziennie wertując newsy, ale najłatwiej mnie złapać na scenowym forum www.amiscena.org.

Bartek "Voyager" Dramczyk (czerwiec 2007)

Benedykt Dziubałtowski

(c) Polski Portal Amigowy (www.ppa.pl)

Wspominałeś, że lubisz pisać. Może napisałbyś jakiś artykuł dla PPA?
Jak ktoś stanie nade mną i będzie pilnował terminów - proszę bardzo.
Może chciałbyś coś dodać od siebie?

Mamusiu, będę w telewizji! Zrobili ze mną wywiad! A na poważnie tylko jedno: zawsze podążajcie za własnymi marzeniami. Może nie będziecie bogatsi, ale i tak się opłaci.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć ku przestrodze. Pojaw się proszę na Amizaduszkach, bo inaczej Amizaduszki pojawią się u Ciebie ;).

W sumie, jeśli w Warszawie znajdzie się dobre i tanie miejsce na taka imprezę... Jestem za!

www.ppa.pl